

# Życie dało mi wi- niż na to zasłuży

**Spotykamy się po rozdaniu Róż Gall. Dostała pani statuetkę za całokształt twórczości.**

– Bardzo się z tego cieszę. Nagrody przyznawane w tych czasach są dla mnie szczególnie ważne. Zawsze mi się wydawało, że ktoś mnie nagradza za to, co gram, za moją fundację czy teatry. Teraz tak nie jest. Przyszedł taki moment, że gdy wychodzę na scenę, to jestem oklaskiwana za moją postawę. Ostatnio grałam „Białą bluzkę”. Jak zaczęłam na zakończenie śpiewać jeden z wierszy Agnieszki Osieckiej – który się kończy słowami: „Historio, historio, ty żarliwny micie, co dla ciebie znaczy jedno ludzkie życie” – to dostałam taką owację, że zamarłam. To było coś niesamowicie wstrząsającego i poruszającego. Czegoś takiego nie przeżyłam w całej swojej karierze, to wynagradza wszystko. Bo proszę mi wierzyć, że trzeba być bardzo silnym, żeby wytrzymać tę nagonkę. Nie czytam tego, czym oblewa się mnie w internecie, ale wiem, że jestem bardzo krytykowana za to, że nie boję się zabierać głosu w ważnych politycznych sprawach.

**Nagroda za całokształt twórczości zmusza panią do podsumowań? A może do myśli, że to już koniec i czas kłaść się do trumny?**

– Nie powiedziałam jeszcze ostatniego słowa. W ogóle nie myślę o tym w ten sposób. Ale nawet gdyby się tak stało i nic bym już nie grała, to czy bym rozpaczala? Nie, bo nie jestem przecież artystką z małym dorobkiem! Mam za sobą szczęśliwe 45 lat pracy. Jestem w komfortowej sytuacji, że sama sobie daję pracę i nie muszę być zdana na innych. Na przykład właśnie mam przed sobą dwie premiery.

**Może więc pani mówić o spełnieniu. Ale czy jest jeszcze rola, o której pani marzy?**

– Nie. Zresztą nigdy nie marzyłam o rolach. Grałam to, co mi proponowano, albo to, co sama sobie wymyśliłam. Nie mam odwagi marzyć. Po co się rozczarowywać? Lepiej być miło zaskoczonym. Wolę czerpać z życia i odpowiadać na te wyzwania, które stawia przede mną los. Myślę, że dlatego jestem osobą spełnioną i szczęśliwą. Uwa-



## Gwiazda zrobiła test dziennikarzowi

Ten rok upływa Krystynie Jandzie pod znakiem jubileuszów. Jedną z największych gwiazd polskiego kina i teatru świętuje 45-lecie pracy. Lada moment będzie też obchodzić 65. urodziny. O ile znajdzie na to czas, bo nie jest tajemnicą, że jest niemal w stu procentach pochłonięta

przez zawodowe obowiązki. Aktorka znalazła jednak chwilę, by odebrać nagrodę za całokształt twórczości przyznaną przez dwutygodnik „Gala”. I właśnie tam ją spotkaliśmy. A że właśnie znowu gdzieś pędziła, to zanim zgodziła się na wywiad, poddała naszego dziennikarza testowi.

„Proszę wymienić osiem moich ról, które się panu najbardziej podobały, to porozmawiamy” – zapytała. Udało się i dzięki temu możemy przedstawić rozmowę z Krystyną Jandą. A przy okazji zdradzamy, jakie filmy wymienił przed aktorką dziennikarz Faktu. BP

zam, że życie dało mi więcej, niż na to zasłużyłam.

**Pani jest strasznie skromna!**

– Skromna? Uczciwa! Ludzie mają mnie za kogoś nadzwyczajnego. A co w tym specjalnego, że jestem aktorką? Wie pan, jak sukces jest męczący? Sukcesy związane z nowymi dużymi rolami mnie przytłaczają. Wiąże się to z niesamowitą ilością wywiadów i obowiązków.

Marzę wtedy, by sobie pójść i grać coś dla jakiejś małej, zwykłej publiczności. Bo najbardziej lubię te swoje stare spektakle. Np. „Shirley Valentine” gram 27 lat. Czasem sale na nią sprzedają się w trzy godziny.

**Cieszę się, że krytyka za pani polityczne komentarze nie odbija się na frekwencji w teatrze. Jest jednak jakiś minus bycia odważną?**

– Nie jestem odważna. To moja konieczność i obowiązek. Uważam, że milczenie w tej trudnej sytuacji, jaką mamy w kraju, jest niedopuszczalne. To mój obowiązek, by mówić, co myślę, i zabierać głos jako obywatel. Będąc osobą publiczną, mogę docierać do większej liczby ludzi niż przysłowiowy pan Kowalski, więc muszę otwierać ludziom oczy i wykorzystywać swoją rozpoznawalność i zasięg. To wielka odpowiedzialność, która przynależy do tego zawodu.

**A jak pani odreagowuje te złe emocje?**

– Pracuję tak dużo i w tak ekskluzywnym i zaufanym kręgu ludzi, że nie muszę się z tym konfrontować. Nie jeżdżę komunikacją publiczną, nie chodzę w publiczne miejsca. Spotykam się z ludźmi głównie w teatrze. Wiem, że jak ktoś kupuje bilety, to dlatego, że chce mnie zobaczyć, bo mnie ceni. Ewentualnie chce wesprzeć moje teatry i zamianifestować, że jest gdzieś blisko. Nie muszę się więc tam nikogo obawiać. Na szczęście gram role, które się podobają. Krytyka za moją postawę jest gdzieś dookoła mnie. Ale ma to swoje plusy – nigdy w żadnych czasach nie spotkało mnie tyle podziękowań, ukłonów, podarowanych róż. Nawet na stacjach benzynowych dostaję czasem kawę za darmo. Gdziekolwiek idę, to spotyka mnie coś nieprawdopodobnego. Sprzedawcy, przechodnie, ludzie, którzy na mnie wpadają, chcą mi dać coś małego, czy zrobić dla mnie coś miłego, by mi wynagrodzić nieprzyjemności i podziękować za mój głos. To jest nadzwyczajne.

**Dla wielu jest pani ikoną i symbolem dobrego aktorstwa. Trudno się z tym żyje? Ludzie pewnie wymagają od pani więcej.**

– Jestem dumna z tego, że jestem ciągle aktorką aktualną. Mimo swoich lat nie zgubiłam języka porozumienia z publicznością. Ludzie bardzo żywo reagują na moje interpretacje. Przed nami 50. rocznica marca 1968 roku. Będzie ważny spektakl na ten temat. W przyszłym

roku moje teatry będą bardziej skupiały się na polityce. Ale nie czuję presji, że ktoś czegoś ode mnie wymaga. Nie zastanawiam się nad znaczeniem tego, co robię, nie myślę, że coś

## Na stacjach benzynowych dostaję czasem kawę za darmo

muszę zrobić. Chcę, to coś robię. Jestem osobą bardzo zadaniową, każdego dnia budzę się z nowym problemem do rozwiązania. Kieruję teatrami, w których gra 50 aktorów z całej Polski. Szczerze mówiąc, ich problemy są dla mnie ważniejsze od moich. Mija 11 lat, od kiedy stworzyłam fundację. 11 lat szefowania tak dziwnemu miejscu, jakim jest teatr, gdzie sprzedaje się uczucia i dzięki uczuciom to wszystko dalej idzie...

**Naprawdę życie prywatne nie ma dla pani znaczenia?**

– Moje życie prywatne? Nie ma czegoś takiego! To teatr tak naprawdę jest całym moim życiem. Teraz mieszkam z mamą i mój dom jest dosyć nieskomplikowany. Mam teraz komfort. Nikt jeść nie wola, nikt nie wymaga specjalnej opieki. Mama prowadzi mój dom, więc mam pomoc. Nie muszę się zajmować codziennością. Dlatego mogę być na wyłączność mojej fundacji i teatrów. Nigdzie indziej nie gram. Chcę tą decyzją specjalnie zaznaczyć, że ze mną spotkać się można tylko w moich placówkach, by te spotkania były dla ludzi bardziej wyjątkowe. Już zapraszam w święta Bożego Narodzenia i Nowy Rok. W spektaklu „Pomoc domowa” gram postać kompletnie pijaną. Bardzo się to publiczności podoba. Jestem tak pijana na scenie, że nie kojarzę nic. Świetne odreagowanie. Pogram sobie teraz, a po Nowym Roku lecę na Madagaskar. Bo nawet ja bywam zmęczona...

**Rozmawiał Bartosz Pańczyk**



**Faktu:**

# ęcej łam

**W wirze obowiązków  
Praca jest dla niej  
całym życiem**

Krystyna Janda (65 l.) nie ukrywa, że całą energię przeznaczyna na pracę w swoich teatrach i fundacji. Niczego innego od życia nie oczekuje



**Zawsze mówi to, co myśli**

Aktorka zaangażowała się politycznie, przez co jest narażona na niewybredne ataki swoich przeciwników

Ludzie mają mnie za kogoś nadzwyczajnego. A co w tym specjalnego, że jestem aktorką? Wie pan, jak sukces jest męczący? Sukcesy związane z nowymi dużymi rolami mnie przytłaczają!

## Role aktorki, które poruszają najbardziej

Wybrał dziennikarz Faktu Bartosz Pańczyk

### Tatarak

Podczas sceny, gdy jej bohaterka biegnie w deszczu, bo dowiedziała się, że jej mąż nie żyje, wylałem morze łez



### Człowiek z marmuru

Dzięki temu filmowi z udziałem Jandy zaczęłam interesować się twórczością Andrzeja Wajdy



### Człowiek z żelaza

Dzięki roli aktorki przekonałem się ostatecznie, że dziennikarstwo to jest to, co chcę robić w życiu



### Kochankowie mojej mamy

Po tym filmie jako maty chłopiec uświadomiłem sobie, że moja mama kiedyś umrze...



### Dekalog II

Aktorka paliła tu papierosy w taki sposób, że nikt mi nie wmówi, że palenie nie jest seksowne



### Tato

Tak broniła w sądzie głównego bohatera, że zainspirowałamny myślałem przez jakiś czas, by zostać adwokatem



### Panie Dulskie

Dulska była straszną kobietą. Ale w kreacji Jandy chce się ją oglądać i nawet można ją na swój sposób polubić



### Pestka

To w tym filmie pierwszy raz zobaczyłem nagą kobietę. Była nią Krystyna Janda

